Nr. 298. We Lwowie — Niedziela dnia 31. Grudnia 1893. Rok XXXIII.

Wychodzi w dwóch wydaniach
[illegible]wowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 3. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3
Otwarte [illegible]
BIURA ADMINISTRACYI: [illegible]
[illegible]
Ogłoszenia [illegible]
Administracya [illegible]
w Paryżu [illegible]
Paris, — [illegible]
Maas) W[illegible]
A. Oppelik [illegible]
H. Schalek, [illegible]
zeile 19, — w Hamburgu A. Steiner, w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.

ROK 1893.

Lwów 30. grudnia.

Rok, dobiegający obecnie do kresu, zasługuje na to z różnych względów, ażebyśmy nie przeszli nad nim do dalszego porządku dziennego milczkiem, bez poświęcenia mu nawet kilku uwag retrospektywnych. W dziejach wewnętrznych naszego kraju koronnego zapisał się on bowiem kilku wypadkami znaczącemi, które przypomnieć warto — chociażby dlatego tylko, ażeby wysnuć z nich odpowiednie wnioski [n]a najbliższą przyszłość.

Gospodarz zapamięta sobie rok 1893 z powodu klęsk powodziowych, gradów i słot w porze żniw i sianokosów, które nieobliczalne wyrządziły szkody w rolnictwie. Mianowicie dla dzierżawców był ten rok szczególnie ciężkim; wielu z nich zniszczył majątkowo niemal doszczętnie, i w ogólności był on dla rolnictwa pod każdym względem niepomyślnym. Po takim roku przednowek musi być bardzo ciężkim.

W gospodarstwie zaś krajowem, to jest w zarządzie finansów kraju, ma się zapisać rok ubiegły dobrze, ma bowiem stanowić datę, od której ma się liczyć zwrot gospodarstwa krajowego na tory ładu i trwałego usunięcia niedoborów. Konwersya długu indemnizacyjnego rozwiązuje ręce sejmowi w różnych kierunkach: w pierwszym rzędzie ułatwia spłatę najuciążliwszych długów drobiazgowych, dozwala podnieść znacznie rubryki wydatków na inwestycye użyteczne: na oświatę, melioracye, budowle wodne, koleje lokalne i w ogólności na niezbędne cele poprawy środków komunikacyi publicznej w kraju, na szkoły zawodowe itd. a pomimo to wszystko okazuje się jeszcze możliwa pewna zniżka krajowych dodatków do podatków. Okaże się wkrótce, ja[kie] konsekwencye praktyczne wysnuje sejm ze zmienionego obecnie tak radykalnie położenia finansowego kraju.

Godzi się także zapisać jako dość ważne zdarzenie w zakresie ekonomii krajowej: rozpoczęcie na szerokie rozmiary obliczonej akcyi co do budowy sieci lokalnych kolei żelaznych na rachunek kraju. Otwarcie w Banku krajowym osobnego oddziału, poświęconego finansowaniu krajowych przedsiębiorstw kolejowych i otwarcie przy Wydziale krajowym osobnego biura technicznego dla spraw kolei żelaznych krajowych, dokonane w tym roku, dają początek tej akcyi, której doniosłość dla ekonomicznego podźwignienia kraju teraz nawet w przybliżeniu ocenić się nie da.

Intenzywna opieka kraju nad rozwojem chowu bydła rogatego dopiero organizuje się. Ale podstawowe zasady programu działania w tym kierunku, uchwalone w r. 1892, w tym roku zaczęły wchodzić w wykonanie i spodziewać się należy, że przygotowawcze czynności skończą się już wkrótce, i z początkiem przyszłego roku cały aparat zacznie prawidłowo funkcyonować.

W tym roku objął kraj na własny rachunek drobiazgową sprzedaż soli warzonki. Nie jest to tajemnicą, iż dotychczasowa organizacya sprzedaży soli pod firmą kraju nie udała się, i mało jest powiatów takich, gdzie ludność jest z niej zadowoloną. Pierwsze te niepowodzenia eksperymentów Wydziału krajowego w zakresie handlu nie powinne jednak nas zrażać. — Nauka, płynąca z tego doświadczenia prawdopodobnie nie zostanie bez pożytku, i spowoduje odpowiednie reformy w urządzeniu sprzedaży soli. Jest to rzecz zupełnie nowa, więc nie dziw, że nie mogła ona od razu być tak doskonale urządzoną, ażeby już poprawek nie potrzebowała. Prawdopodobnie podczas najbliższej sesyi sejmowej będzie o tem mowa — a byłoby do życzenia, iżby dyskusya nad nią doprowadziła do zmian odpowiednich.

Zainicyowano w tym roku ważną reformę społeczną — mianowicie reformę gminy wiejskiej. Sejm uchwalił nawet kierownicze zasady zmiany ustawy gminnej. Czy Wydział krajowy przygotował projekt ustawy — nie wiemy. Lecz początek już zrobiony w każdym razie. Jest to dla sejmu obowiązkiem honoru poprawić nieszczęśliwy dotychczasowy ustrój gminy wiejskiej, — ustrój, który inteligencyę patryotyczną poprostu usuwa od wpływu na gminę. I jeżeli sejm nie zdobędzie się na tyle siły moralnej, ażeby dokonał rzeczywiście tej reformy, ciężka spadnie na nie[go] [illegible] o odp[illegible] wobec narodu [illegible]ego.

[K]westya społeczna [illegible] coraz gro[źniej] na porządku dziennym — i u nas. Byłoby to wprawdzie dość trudnem zadaniem określić, gdzie ona wobec naszych stosunków zaczyna się, a gdzie się kończy: o ile np. reforma gminy wiejskiej jest sprawą administracyjną, a o ile kwestyą socyalną, ile jest pierwiastku społecznego w sprawie ruskiej, która u nas niezupełnie słusznie nosi w potocznej mowie miano li kwestyi „politycznej“ i t. d. Kwestyę społeczną u nas, odpowiednio do naszej iście słowiańskiej miękkości przekonań i naszej indolencyi cechuje także pewna łagodność. Dynamitardów u nas nie ma jeszcze, Bogu dzięki, a najsroższy z naszych radykałów socyalistycznych nie przerasta miary pospolitego krzykacza.

Ale w każdym razie, nie powinniśmy ruchu umysłów w [ma]sach ludowych, zmierzającego [do r]ozszerzenia jego praw politycznych i do poprawy jego bytu cenić lekko i nie zwracać nań pilnej uwagi — tem bardziej, gdy on właśnie z najwyższych sfer rządowych doznaje życzliwej podniety. Projekt reformy wyborczej wniesiony do Izby poselskiej Rady państwa w dniu 10. października 1893. stoi na porządku dziennym. O tem wypada nie zapominać! Obalenie ministerstwa hr. Taaffego nie będzie z pewnością jedynem następstwem tego wniosku ustawodawczego. I jeżeli to prawda, iż rząd ks. Windischgrätza zamierza w tej sprawie przedłożyć sejmom kwestyonarz, w takim razie rozprawy nad kwestyą socyalną mogą przybrać istotnie bardzo szerokie rozmiary.

Do rodzaju aktywów naszych zapisać należy koalicyę parlamentarną, dokonaną w ciągu ubiegłego roku, wskutek której uzyskaliśmy we Wiedniu silniejsze stanowisko polityczne, a w kraju możność swobodniejszej i wydatniejszej pracy organicznej. Obyśmy potrafili tylko w całej pełni zużytkować tę chwilę korzystną!

Ze wszystkiego zaś wynika, iż żegnając rok stary, — nowy rok powinniśmy witać hasłem: Do pracy! Dokąd pora, do pracy!

Ruch ruski.

Lwów d. 30. grudnia.

Godnem jest uwagi, iż od pewnego czasu nieustannie odbywają się ruskie wiece i walne zgromadzenia powiatowych towarzystw i coraz nowe są zapowiadane. Zaledwie d. 26. bm. odbyło się zebranie podobne w Żółkwi, już w trzy dni później, bo wczoraj, wiecowano w Drohobyczu a na 4 stycznia zapowiedziany jest znowu wiec radykałów w Kołomyi.

Niewprawne nawet oko łatwo spostrzedz może, że dzieje się to wedle planu z góry obmyślanego i nakreślonego — a dzieje się niewątpliwie nie w innym celu, jak aby w szersze masy poczciwego ludu ruskiego wszczepiać i podniecać gorycz niezadowolenia i agitacye narodowościowe.

Nie mniej znamienną rzeczą są niektóre obecne objawy, wspólne wszystkim tym zebraniom, z których wczoraj przy sposobności sprawozdania w Żółkwi, podnieśliśmy jeden — a mianowicie zwrot nieprzychylny przeciw księżom ruskim. Duchowieństwo, nie chcąc się narażać na niespodziewane ataki, coraz bardziej obecnie od zebrań takich się odciąga — a na zgromadzeniach ruskich przemawiają przeważnie ludzie świeccy, używając do wynurzenia swych myśli coraz dobitniejszych słów. Wprawdzie przewódcy radykałów, którzy postanowili sobie od samego początku nie atakować księży, dotrzymują tego przyrzeczenia, — natomiast jednak występują z zarzutami włościanie.

Obecny ruch ruski wielce przypomina lata 1866 i 1880, w których agitowali między ludem tacy Bieleccy, Terleccy i Drohomireccy, którzy następnie razem z Naumowiczem szukali schronienia w Rosyi. Dzisiejszy ruch różni się od poprzedniego tylko tem, że jest bardziej szczegółowo i systematyczniej obmyślany.

Drugim objawem wspólnym wszystkim tym wiecom jest zgodne uchwalanie rezolucyj polecających posłom ruskim solidarne postępowanie, przybranie tonu ostrzejszego i przechodzenie ewentualne do opozycyi, jakoteż łączenie się z Młodoczechami.

Jako charakterystyczne podnieść należy także i to, że zgromadzenia te uchwalają wotum ufności dla p. Romańczuka, wznosząc równocześnie śpiew na pohybel „nowej erze“, którą niby on jawnie zainicyował a od której obecnie tak mocno się oddalił.

Środkiem do tego skupiania ludu na te zebrania i wiece jest: wysuwanie na czoło spraw ekonomicznych, włościan wprost i bezpośrednio dotykających. Program każdego wiecu przedstawia się jakgdyby porządek dzienny jakiegoś oddziału towarzystwa gospodarskiego, — sam zaś wiec wygląda, jak zebranie stowarzyszenia politycznego. Zaczynają się one od kwestyj ekonomicznych, poczem bezwłocznie przechodzi się do krzywd doznawanych, do antagonizmu narodowościowego i następnie już wpływa się odważnie na pełne morze polityki.

Droga to bardzo psychologicznie obmyślana. Umysły prostodusznych najłatwiej przysposobić do antagonizmów społecznych i politycznych przez rozgoryczenie w sprawach ekonomicznych.

Gdy to wszystko dzieje się w obozie ruskim, my spokojnie przypatrujemy się temu i czekamy: czy poczciwy lud ruski pójdzie na ten lep?

Stanowisko to niezaprzeczenie wygodne — czy ale nie przyjdzie nam za tę bezczynność ciężko odpokutować?

Potrzeba zgniecenia Rosyi.

Lwów d. 30. grudnia.

W znakomitem czasopiśmie angielskiem *Fortnightly Review* ogłosił słynny publicysta E. B. Lanin rozprawę pod nap. „Trójprzymierze w niebezpieczeństwie“, której wywód końcowy przedewszystkiem zajmuje polityków, a ten opiewa:

„Jeżeli Anglia zechce dalej obojętnie się przypatrywać rozwojowi rzeczy na lądzie europejskim, to doczeka się, że pewnego pięknego poranku koalicya europejska przeciw niej się utworzy. Już w toku sprawy syamskiej mogła Anglia dostrzedz, że Niemcy i Austrya nie chcą się zapalić dla jej interesów, a są wielce poważne dzienniki niemieckie, które w Anglii poprostu upatrują gromozwód dla Europy lądowej. W czasach, kiedy Austryę i Niemcy reprezentują w Petersburgu *personae gratissimae* dla cara, pp. Wolkenstein i Werder, powinna się Anglia z tem liczyć, że interesa jej mogą zaborczej zachłanności rosyjskiej być na pastwę [wyda]ne.

Że jedynym, ale też groźnym wrogiem Anglii jest Rosya, o tem dobrze wie [illegible] skich, [illegible] środ[illegible]

1894.

(Fejleton noworoczny).

1894?

Co przyniesie rok nowy, z którym [t]yle dla naszego grodu łączy się nadziei? [C]zy ziści wielkie obietnice, których celem wykazanie, że w setną rocznicę świętego boju o wolność i ostatecznego pogromu Rzeczypospolitej naród polski [ży]je, kroczy wytrwale na drodze postępu czerpiąc naukę z błędów przeszłości, każe swoim i obcym zdobycze swe [du]chowe i materyalne? Przyszłość w rę[ku] Boga, obowiązkiem naszym praca, [pr]aca nieustanna na każdem polu, która [ni]ezrażając się przeszkodami jedynie [zd]olną jest zaprowadzić naród do wzniosłych jego celów. Nie w ludzkiej mocy [od]słonienie zasłony, kryjącej tajniki przyszłości. Przyszłość to karta zakryta, któ[rą] odwróci nieubłagana prawica czasu, [by] przynieść nam radość lub smutek, [ro]zkosz czy boleść. Przeszłość jednak to [k]sięga otwarta, w której czytamy dzieje [w]ielkich usiłowań i małostkowych zabiegów, powodzeń i klęsk, chwil jasnych [i] ciemnych w życiu starego Lwowa. [W] dniu rozpoczynającego się roku przejrzymy karty starych kronik. Posłuchajmy, co mówią o dziejach naszych przodków w ciągu ostatnich lat czterystu.

1494.

W czworoboku warownym zamknięty spoczywa Lwigród. Od nieprzyjaciela chronią go mury i wały, wzniesione z rozkazu Kazimierza Wielkiego, umocnione w latach następnych półkolistym murem zewnętrznym, umocnionym przez siedmnaście baszt, przez przedmurza i parkany. Od strony zachodniej moczary i bagniska bronią wstępu do miasta, które ścieśnione w szczupłym obrębie murów zabudowało się nieregularnie wkoło rynku i wzdłuż wąskich z niego wybiegających uliczek. W okolicy dzisiejszej ulicy ruskiej przemieszkiwali żydzi, którzy lubo ograniczeni w wolności handlowej, kupili się skwapliwie pod opiekuńcze skrzydła miasta lub też pod zwierzchnictwo władzy zamkowej, opiekującej się przedmiejskiem żydowstwem. W dniu 5 sierpnia powstaje wśród dzielnicy żydowskiej wielki pożar. Wśród skupionych domostw, po części drewnianych, płomień szaleje bez końca i miary. Płoną ulice Ruska i Bydlęca (Zarwanica), pożar ogarnia też pięć baszt, broniących miasta z tej strony, niszczy warowne parkany i przerzuca się na przedmieście Łyczakowskie, zmieniając je w perzynę. *„Omnes Judaei sunt exusti et platea rutenicalis et pecorum platea, quinque turres et vetus et novum parcanum in magna parte et duae plateae in suburbio“* — piszą o tej klęsce zapiski miejskie. Król Olbracht uwolnił całe miasto na lat dziesięć, zaś pogorzelców na lat piętnaście od wszelkich podatków i danin królewskich.

1594.

Obok ognia najstraszniejszą klęską dla miast średniowiecznych, pozbawionych świeżego powietrza i zdrowej wody, był mór. Zaraza ta zaglądała do Lwowa i w latach 1479, 1547 i w roku 1569, kiedyto z powodu epidemii nawet sądy zawiesiły swe czynności. Ponowił się mór w roku 1584, tępiąc wielu ludności i znów zawitał w latach 1588 i 1593. Z powodu zarazy, która powtórzyła się w roku 1594, urywają się nawet w tym czasie zapiski miejskie. Gdy zaraza padła na miasto w owych czasach, ustawał wszelki handel i przemysł, rzemieślnicy rzucali swe pracownie, kupcy sklepy. Zamożniejsi opuszczali zazwyczaj miasto zapowietrzone, a nie rzadko trafiało się, że i starszyzna miejska, niepomna swych obowiązków umykała tajemnie. W braku jakichkolwiek środków ratunku ludność przerażona cisnęła się do świątyń pańskich, szukając ocalenia w modlitwie, albo też ginęła marnie po drogach i ulicach. Całe domy padały ofiarą zarazy, a grabarze ledwo mogli nadążyć z grzebaniem zwłok zarażonych. Z nieszczęścia ogólnego korzystały bandy zuchwałych łotrzyków, które łupiły zarówno żywych, jak i grabiły mienie ofiar zarazy, a pod wpływem zabobonnej trwogi powstawały potworne zwyczaje. W czasie jednej z późniejszych epidemij we Lwowie w roku 1623 grabarze ucinali głowy zwłokom zapowietrzonych, sądząc, że w ten sposób zapobiegną dalszemu szerzeniu się moru. Zwyczaj ten podobno przetrwał jeszcze do czasów Stanisława Augusta.

1694.

Rok ten upamiętnił się założeniem fundamentów pod kościół św. Mikołaja przez Trynitarzy a oraz sporem toczącym się między Stauropigią a biskupem ruskim, wojowniczym Janem Szumlańskim, który już w roku 1668, z szablą w ręku dochodził swych praw do tronu władyki przeciw swemu współzawodnikowi Świstelnickiemu. Szumlański, który już od roku 1678 tajemnie przyjął unię, wiódł nieustanne spory z trwającą w szyzmie Stauropigią, która w myśl swych statutów podlegała bezpośrednio patryarsze carogrodzkiemu. W roku 1694 Szumlański w zamiarze krzewienia unii zamyślał w cerkwi wołoskiej urządzić dysputę publiczną między dyzunitami a teologami rzymsko-katolickiego obrządku i w tym celu wydał już uniwersały. Oparła się wszakże temu zarządzeniu Stauropigia i uzyskała w grudniu t. r. dekret Jana III. postanawiający, iż dysputy tego rodzaju odbywać należy w cerkwi świętojurskiej. Nie długo atoli cieszyło się harde bractwo swem zwycięstwem, gdyż Szumlański w sześć lat później z pomocą użyczonego sobie przez hetmana Jabłonowskiego wojska, zajechał cerkiew wołoską i przemocą w niej ustawił tron swój biskupi. Wprawdzie raz jeszcze Stauropigia błagała o sprawiedliwość i uzyskała ją u Augusta II. (w r. 1701), lecz już w roku 1708 porzuciła szyzmę poddając się stolicy apostolskiej.

Zapewne pod wpływem nieporozumień między Szumlańskim a Stauropigią w roku 1694, przyszło też w owym czasie do zamieszek między uczniami szkoły miejskiej a studentami szkoły obrządku wschodniego. Szkoła miejska, istniejąca w jednym z domów kapitulnych a założona jeszcze w połowie piętnastego wieku, zeszła już w owym czasie do rzędu szkół elementarnych, gdyż wyższe wykształcenie pobierała młodzież ówczesna w otwartym od r. 1606 przez Jezuitów zakładzie naukowym. Toż samo szkoła wschodnia, powstała przy cerkwi wołoskiej w roku 1585 dla nauki greckiego języka oraz języków słowiańskich, przez czas krótki zaledwo cieszyła się większym rozgłosem. Mimo to wszakże napad uczniów szkoły miejskiej na studentów ruskich, dokonany w owym czasie wywołał wiele wrzawy i sprawa oparła się aż o króla, który zganiwszy postępek wychowańców szkoły miejskiej, zalecił magistratowi ukaranie jej zwierzchnika, rektora.

1794.

Wybuch kościuszkowskiej rewolucyi nie zastał Galicyi obojętnym świadkiem walki, toczącej się za kordonem. Za przewodem zacnego Waleryana Dzieduszyckiego zawiązał się we Lwowie komitet, w skład którego weszli ziemianie: Klemens Leszczyński i Walewski, pułkownik Strzałkowski, adwokaci Dzierzkowski i Węgleński. Do nich też zwrócił się przysłany przez Kościuszkę Józef Drzewiecki, który zamierzając tworzyć na Wołyniu oddział ochotniczy, szukał we Lwowie zasiłków pieniężnych i pomocy. Nie kazano mu kryć się wobec władzy, która przez szpary zdawała się przyglądać wszelkim przygotowaniom, czyni[illegible] [illegible] rezydent [illegible] Cache zaprotestował [illegible] kwietnia przeciw powstaniu, w którem dopatrywał się naśladownictwa „maksym teraźniejszych francuskich, w obrzydzeniu w całej Europie będących“, jednakowoż wieść o zwycięztwie racławickiem zniewoliła władze galicyjskie do zachowania i nadal wyczekującej postawy wobec współczesnych wypadków. Pierwszą wiadomość o tem zwycięztwie, [od]niesionem jak wiadomo w dniu 4. kwietnia, wyczytali Lwowianie w wychodzącym podówczas w naszem mieście „Dzienniku patryotycznych polityków“ dopiero w sześć dni później. Pod rubryką Polska umieściła się następująca notatka: „Rozchodzi się pogłoska, iż Polacy znakomite odnieśli zwycięztwo a co największą jest szczególnością, iż chłopi cztery armaty zdobyli. Chcąc tej wieści pewnie i okolicznie udzielić, zatrzymać się z nią jeszcze czas niejaki musimy.“ Jakoż w dwa dni później czytano już we Lwowie wypis z urzędowego raportu komisyi porządkowej województwa krakowskiego, kreślący racławicką bitwę temi słowy:

„Akcya dnia 4. t. m. pod Dziedzięszycami, między Słominkami a Proszowicami nad Szkalminem trwała od 11. zrana do 8. wieczór. Wojsko Naczelnika złożone z regimentu Brodowskiego, Czapskiego, z brygad Madalińskiego, Walewskiego i pułku Wirtenberga przed tym Byszewskiego, tudzież chłopów kilkuset pod komendą Jana Ślaskiego. Nieprzyjaciele z komendy Turmansowa, Brachmanowa i Denisowa od Lublina, Łykaszy-

konująco. W ostatnich 40 latach zagarnęła tam Rosya 140.000 mil kwadrat. (angielskich) i $3^1/_2$ miliona mieszkańców. Na tym nowym obszarze znajdują się pustynie, w których na przestrzeni 437 mil (115 mil naszych) wielbłąd zaledwo dwa pójła napotka. Czyż podobna, aby Rosya tyle krwi i mienia poświęcała na taki zgubny dobytek, gdyby go za etap do dalszego pochodu nie uważała? A celem tego dalszego pochodu mogą naturalnie być tylko Indye. Dla Rosyi są Indye ziemią obiecaną *par excellence.* (Tu przytacza p. Lanin rozmaite, zbędne dla nas dowody). Wszakci też niedawno temu lord Rosebery (minister spraw zagr.) w publicznej mowie oświadczył, że kwestya granic państwa Indyjskiego wielkiemi napawa obawami ministerstwo spraw zagranicznych. Juścić rzecz to charakterystyczna, że tylko jeden dziennik angielski doniósł o tych słowach ministra spraw zagranicznych".

Następnie rozbiera autor szanse wojny Anglii z Rosyą o posiadanie Indyj, i powiada:

„Przypuśćmy, że nowy program lorda Beresforda co do pomnożenia marynarki naszej jest już wykonany; żeśmy każdy z osobna rosyjski okręt wojenny na Bałtyku i na Czarnem morzu zniszczyli; że Ryga w gruzy zamieniona, Rewal zrujnowany, Odessa zbombardowana, fortece Nikołajew i Władywostok z ziemi zdmuchnięte, wyspa Sachalin przez nas zabrana, — i cóż z tego? Nic! Nic a nic! Rosya otrzęsłaby się z tych dopustów jak kaczka z deszczu, Anglia zaś dokonawszy cudów nad cuda, dopiero właśnie ujrzałaby się przed tą samą co poprzód sumą niebezpieczeństw. A pochodzi to ztąd, że spór o Indye tylko **wojska lądowe** rozstrzygnąć mogą, czyli innemi słowy, **Anglia bez obcej pomocy sporu tego wygrać nie może.**

Byłoby zaś płonną nadzieją przypuszczać, że Anglia w ostatniej godzinie zdoła sobie potężnych zjednać sprzymierzeńców, i w ogóle nawet zdaje się arcytrudnem, dostać takich sprzymierzeńców. Więc też należy zastanowić się nad **przyłączeniem do trójprzymierza**, któremuby zaś tym sposobem nowej a wydatnej siły przybyło. Anglia niema innego wyboru, jak się na ten krok zdecydować, *albo oswoić się z myślą, że Indye przestaną tworzyć część składową Wielkiej Brytanii.* Anglia odosobniona, nigdy nie może liczyć na stały pokój, choćby jak silną była na morzu. Wojna między Anglią a Rosyą może się odwlec dwa cztery, powiedzmy, sześć lat, ale jest nieuchronną, i im później do niej przyjdzie, tem bardziej ubezwładniona stanie Anglia wobec swojej przeciwniczki. Odpowiedzialni mężowie stanu angielscy powinniby przecie bodaj na dziesięć lat z góry przewidywać.

Chociażby nawet flota angielska zdołała utrzymać swoją supremacyę na oceanach, nie zdałoby się to Anglii, w zadaniu jej co do Indyj, zgoła na nic, tak jak wiersz koranu albo czary buddystowskie. Juścić może ktoś odpowiedzieć, że żadne mocarstwo europejskie nie zechce przy boku Anglii wojować w Azyi środkowej z caratem. Tak jest; ale też w Indyach Anglia nie potrzebuje obcej pomocy, tylko *żywotny interes Anglii wymaga, aby Rosya w przyszłej wojnie doszczętnie zmiażdżoną została.*

Mocarstwa europejskie są też tego świadome, że celem przyszłej wojny musi być bezwzględne rozkawałkowanie państwa carów; i tylko to przeświadczenie ich tłumaczy, dlaczego tak się ociągają z jak najrychlejszem podjęciem walki, która przecie jest nieuchronną. Podczas wojny krymskiej była Anglia w stanie przystąpić pomyślnie do rozbicia caratu, ale nie było wtedy animuszu. Uderzywszy w roku 1854 na Kaukaz i poruszywszy Czerkiesów do powstania przeciw Rosyi, byłaby Anglia miała na wiele dziesięcioleci spokój co do Indyj. Otóż przyszła wojna po drugi raz nastręcza Anglii taką sposobność. **Środkiem ku temu — przystąpienie do trójprzymierza!"**

Autor oświadcza, że na podstawie dobrych informacyj zapewnić może, iż w takim razie Anglia musiałaby przyjąć na siebie następujące zobowiązania: czynna siła floty angielskiej ma przeważać nad skombinowanemi flotami Francyi i Rosyi; Anglia ma objąć obronę wybrzeży włoskich, opanować Czarne morze, blokować Odessę, a w razie gdyby Turcya walczyła przy boku Rosyi, zarazem zająć Konstantynopol. Nadto musiałaby Anglia dopomódz Włochom do wybrnięcia z obecnych kłopotów finansowych. Koszta byłyby więc stosunkowo małe, a zysk dla Anglii ogromny, — zastęp przeciwników jej zeszedłby z pięciu na dwóch, miałaby zapewnioną pomoc energiczną trójprzymierza we wszystkich sporach z Francyą i Rosyą, a po skończonej szczęśliwie wojnie otrzymałaby niezawodną rękojmię, że rozbita Rosya nie będzie się już nosiła z zachciankami zaborczemi.

Wywód ten p. Lanina jest ze stanowiska interesów angielskich absolutnie loiczny. Natomiast błędne są jego premisy, o których także winniśmy wspomnieć. Powiada on, że dopóki trójprzymierze było tworem niezachwianem, mogła się też Anglia tradycyjnie tylko przypatrywać, jak się inni zbroją i sądzi, że w razie wybuchu wojny będzie mogła albo za tą czy ową stroną się oświadczyć, albo też stać sobie na boku. Ale ostatniemi czasy stosunki się zmieniły, hegemonia przeszła z trójprzymierza na Francyę i Rosyę a pokojowa liga trójprzymierza doznała ciosów, które się dla niej, a więc dla pokoju stać mogą niebezpiecznemi, gdyby świeżych sił jej nie przybyło a to od Anglii.

P. Lanin wykazuje szeroko, co to się przymierzu stało. Mianowicie stanęły Włochy, dzięki swojej szalonej gospodarce, u tej alternatywy: albo puścić się na bankructwo, albo budżet armii i marynarki tak okroić, iżby z mocarstwa zeszły na państwo drugorzędne. W Austro-Węgrzech tylko cesarz i Węgry są niezawodnymi podporami polityki trójprzymierza; na Austryę jednak już liczyć nie można, gdyż prędzej czy później przyjdzie tam do powszechnego głosowania, a wtedy Germanów opanują Słowianie, którzy są rusofilami. W Niemczech zaś trudno o fundusze na nową organizacyę armii, chyba że się lud skarze na nędzę i wpędzi w objęcia socyalizmu; podstawa finansów Rzeszy jest niezdrowa, ciągłe są pożyczki; do tego przybywają starcia między Berlinem a Sztutgardem, Caprivi zaś musi w swej polityce handlowej szukać pomocy u centrum, którem znów sprzyjający Francuzom papież kieruje.

Otóż rzecz łatwa wykazać, że się p. Lanin myli. Węgry były w takich samych [illegible] jak obe- [illegible] stoją [illegible] jest [illegible] aby [illegible] Waszaty Austryę opanował — i tak samo myli się p. Lanin co do Niemiec. Trójprzymierze stoi obecnie tak silnie jak stało, ale właśnie ta jego siła spowoduje Anglię prędzej czy później, jeśli nie do otwartego, bezpośredniego przystąpienia do trójprzymierza, to do akcyi paralelnej z polityką trójprzymierza.

Tak więc częścią przesadne w pesymizmie, a częścią mylne są premisy znakomitego publicysty angielskiego, co jednakowoż w niczem nie ujmuje końcowemu wywodowi jego. Ten wywód obejmuje sprawy ściśle angielskie, i to w całem znaczeniu żywotne dla Anglii, które on więc z gruntu rozumie, które zresztą już bardzo często przez polityków angielskich, tylko nie tak konsekwentnie i otwarcie, jak przez p. Lanina przedstawiane były. Artykuł jego zaś przyszedł w samą porę w chwili gorączkowego ruchu co do pomnożenia floty, który całą Wielką Brytanię ogarnia.

Anglia ma przed sobą widoki tak przestraszające, że nie już z potężnem w całej pełni trójprzymierzem musi zawrzeć sojusz, ale według Lanina nawet z rozechwianem, i to jeszcze prędzej, aby zapewnić sobie możliwość rozbicia Rosyi — w czem jej jedyna nadzieja ocalenia Indyj.

Obrazki fiskalizmu gorzelnianego.

Lwów 30 grudnia.

Przychodzimy do piątego przykładu: mierzenia aparatami mierniczemi.

Tutaj musimy przedewszystkiem zauważyć, że aparaty mierniczo-kontrolne, według których odbywa się obrachunek **ilości** wyprodukowanej w gorzelni okowity, sprawdzane bywają co do swej miarodajności w urzędzie cementniczym i że każdy taki aparat zanim do użytku gorzelni zostanie dopuszczony, jest zaopatrzony w certyfikat tegoż urzędu, a różnica dokładności jego miary nie może wynosić więcej niż *plus* lub *minus* $^3/_{100}$ części i na tę okoliczność zostaje dołączone poświadczenie wykazujące tę różnicę.

Nie mielibyśmy tu nic do zarzucenia, gdyby ta norma miała swe zastosowanie w całej pełni, tj. gdyby rzeczywiście jedne aparaty mierzyły na minus, a drugie na plus aż do 3 procent.

Lecz tak nie jest. Dokładne bowiem badania nasze w tym względzie pouczają nas, iż prawie wszystkie w zastosowaniu znajdujące się aparaty **mierzą mniej, aniżeli pokazują**, a różnica ta wynosi najczęściej 1 do $2^1/_2\%$ rzeczywistej miary na niekorzyść gorzelni.

Okoliczność ta zniewala nas zatem do przypuszczenia, że niedokładność tej miary nie pochodzi z trudności technicznych przy konstrukcyi bębna mierniczego, gdyż wówczas błędy te byłyby tak samo na „plus", jak są obecnie na „minus" — lecz że miara ta jest chyba zasadniczo mniejszą zrobiona.

O ile taka mniejsza miara może się przyczynić do wypróżnienia kieszeni właściciela lub przedsiębiorcy gorzelni, to nam zaraz rachunek wskaże:

Jeżeli gorzelnia wyrobiła 1680 hektolitrów spirytusu według wskazówek aparatu mierniczego, który ma mniejszą miarę od prawdziwej o $2^1/_2\%$, to faktycznie znajduje się tej wódki w magazynie tylko 1638 hektolitrów a 42 hekt. musi brakować, gdyż jej nie było. Za te brakujące 42 hekt. spirytusu musi jednak właściciel gorzelni — co najmniej z końcem roku gorzelnianego opłacić podatku w kwocie 1470 zł., podatku — tak dobrze licującego ze swoją nazwą — **konsumcyjnego!**

Tu więc już nie za myłki organów skarbowych, ani też za własną jakąś, choćby rzekomą winę, ale za fałszywą, przez fabrykanta sporządzoną miarę, musi właściciel gorzelni opłacać podatek „konsumcyjny" za taką nawet wódkę, której wcale nie wyrobiono! Regresu na to żadnego nie ma — gdyż władze skarbowe [illegible] spo- [illegible]

Zważywszy [illegible], że miara aparatów nietylko jest **w ogóle** mniejszą, ale jest zarazem i niejednakową, gdyż jak to nadmieniliśmy od $1-2^1/_2\%$, (a może się nawet i takie białe kruki znajdą, które mierzą i pokazują rzetelnie), wskutek czego szansa w konkurencyi właścicieli gorzelń między sobą przy sprzedaży okowity nie jest równą, czyżby nie było sprawiedliwem, aby liczono do dochodu tylko tę wódkę, którą gorzelnia faktycznie wyrobiła, nie obciążając gorzelni jakimś idealnym rachunkiem? Przeprowadzić to byłoby bardzo łatwem, gdyby rząd zastosował korektę przy obrachunku miesięcznym wyrobionej wódki, według certyfikatu urzędu cementniczego we Wiedniu. Przecież ta miara powinnaby być dla rządu wiarogodną!

Ciekawym również jest warunek władz skarbowych przy naprawach aparatów mierniczych.

Przy wymagających naprawy aparatach mierniczych, przedsiębiorcy gorzelń doznali od rządu o tyle ulgi, iż nie muszą ich w razie mniejszych reperacyj odsyłać do Wiednia lub sprowadzać monter stamtąd, lecz może je naprawić pierwszy lepszy krajowy mechanik pod kierunkiem inspektora gorzelń. Sens tego rozporządzenia jest więc ten, że inspektor kieruje robotą, a monter nie może nic takiego czynić, czego mu tenże niepoleci.

Dokogoż więc odnosi się tu warunek władz skarbowych, na podstawie którego żądają one w danym razie od przedsiębiorcy gorzelni deklaracyi pisemnej, iż: „nie może sobie tenże rościć żadnego prawa do rządu, jeżeli aparat podczas tej reparacyi się zepsuje" (?!). Sądziny, że nie odnosi się to do montera, sprowadzonego przez właściciela gorzelni, gdyż ten jest tu osobą podrzędną, pomocniczą, ale tylko do inspektora gorzelnianego, wydelegowanego przez władze skarbowe do kierowania tą robotą.

Ustępstwo takie nie wiele nam ulgi przynesie, nie możemy bowiem mieć większego zaufania do kwalifikacyi inspektorów gorzelnianych w kierunku napraw aparatów mierniczych, aniżeli ma je sam rząd, który atoli nam każe za nią sobie poręczać. Z tego też wypływa, że inspektorowie gorzelń są albo niezdolni do uskuteczniania takich napraw, a w takim razie jest rzeczą rządu ich do tego odpowiednio przysposobić lub innych monterów krajowych ustanowić, aby nie narażać przedsiębiorców gorzelń na naukę golenia na ich własnych brodach, jeśli zaś inspektorowie gorzelń są do tego uzdolnieni — to po cóż ta deklaracya?

* *
*

Listy z kraju.

Ze Zbaraskiego 29. grudnia.

(W kwestyi ceny ziemi. Sto argumentów a jedna prawda.)

Szanowny mój oponent z Rawskiego dotrzymał przyrzeczenia. W nr. 292 *Gaz. Nar.* podaje znowu list pełen otuchy, poświęcając go ku mej pociesze. Wdzięczne złożyłbym mu za to wyrazy, gdyby tego nie był popsuł wzmianką, iż „nie czyni tego chętnie". Ale i ja nie pisałbym już więcej w tej sprawie, gdyby pora sprzyjała łowom i gdyby szan. korespondent z pod Rawy nie czynił mi zarzutu, że moje korespondencye mogą „zdyskredytować naszą ziemię".

Takiej doniosłości moje artykuliki pewnie mieć nie będą, podobnie jak i przeciwne zdanie szan. oponenta nie podniesie ceny ziemi ani nie zmieni biegu rzeczy. Świat pójdzie swoim torem, bo jak nas uczą dzieje, nawet prorocy bywali zapoznawani przez współczesnych.

Pisząc o zbyt wysokiej cenie ziemi w stosunku do dochodów, skonstatowałem tylko fakt każdemu gospodarzowi wiadomy. Szanowny zaś korespondent z Rawskiego wcale nie wyjaśnił zagadki: dlaczego mimo zwiększonej produkcyi płodów rolniczych, tak zatrważająco zwiększają się u nas długi hipoteczne. W koło tu widzę coraz [illegible] „naszych" dzierżawców. Liczniej natomiast, bo z małemi wyjątkami, widnieją na drzwiach dworków szlacheckich, dawnych przybytków gościnności i patryotyzmu, ukośnie przybite blachy z przykazaniami.

Szanowny mój oponent cieszy się, że nam przybywa nowy rodzaj „dzierżawców-dziedziców", to jest owych zadłużonych nad miarę właścicieli. Smutna to pociecha! Nowy to wytwór postępu taka dwoista istota z wymaganiami zamożnego właściciela, a dochodami mniejszemi od zamożnego dzierżawcy, bo brak mu kapitału obrotowego, tej sprężyny w każdem przedsiębiorstwie. Takiego kierunku: aby z właściciela stać się skromnym dzierżawcą, nie uważam wcale za objaw pocieszający!

Nie twierdziłem nigdy, jakoby pomoc z góry była nam niepotrzebną. Przeciwnie utrzymywałem, że słabym pomoc jest bardzo potrzebna, a słabi finansowo jesteśmy bezsprzecznie. Nie jestem jednak takim optymistą, abym był zdania, że dobrą jest rzeczą — w nadziei pomocy — z góry przepłacać ziemię i dzierżawy, ponad rzeczywiste teraźniejsze dochody. Czy może mój szanowny oponent czerpie otuchę w obecnych zmianach u góry? Czy myśli, że nasi mądrzy, silni i szczęśliwi sąsiedzi z za Karpat zrobią nam jakie ustępstwa? Czyli stan finansów państwa tak gwałtownie polepszył się — byśmy mogli liczyć na wielką pomoc, lub może najnowsze traktaty handlowe z naszymi kochanymi sąsiadami tak nas podźwigną? Starajmy się o większą opiekę rolnictwa i miejmy nadzieję; ale nie liczmy znowu tak optymistycznie, bo dla wielu pomoc taka, jeśli nawet kiedyś przyjdzie, przyjść może za późno.

Wyjątkowe ceny ziemi płacone gdzieś na zachodzie naszego kraju przez kilku włościan, nie mogą mieć żadnego ogólnego wpływu a zwłaszcza na nasze okolice, gdzie włościanie coraz bardziej podupadają, gdzie stan obciążenia ich własności zwiększa się zatważająco!

Wzrost ludności włościańskiej wywołuje wprawdzie większe pragnienie ziemi, ale możność zmniejsza się coraz bardziej. Wszak czterech włościan na gruncie dziś podzielonym, który dawniej jedno gospodarstwo tworzył, mniej ma możności nabycia kawałka ziemi, jak ich możniejszy poprzednik — zwłaszcza przy ciągłych klęskach elementarnych i braku zarobku

Wpływa to tylko bardziej na rozmnożenie proletaryatu, a chęć posiadania ziemi bez możności jej nabycia, popycha tylko do tego rodzaju „postępowych idei", które przy dalszym bujnym rozwoju mogą zniszczyć wszelkie dobroczynne owoce cywilizacyi.

Może mam rzeczywiście zbyt zacofane pojęcia, choć wiem, że pędzącego rydwanu dziejów na pochyłej drodze nikt nie powstrzyma, jednak mniemam, że hamulce są przy każdym wehikule potrzebne.

Sto lat spóźniliśmy się nie z naszej w większej części winy, czyż skacząc ryzykownie dopędzimy zachód?

Im droga dalsza i trudniejsza, tem ostrożniej postępować należy.

Mieczysław Konopacki.

STO LAT.

Maluczko, a tradycyjnym obyczajem przesyłać i wyrażać będziemy sobie t. zw. życzenia noworoczne.

— Stu lat, stu lat doczekać! — posypie się zewsząd, a kto facecyonista z upodobań lub zawodu, dodać nie omieszka: Sto lat, sto chat, złota beczkę, syna i córeczkę!

Jakim atoli sposobem dojść do „stu chat" albo do „złota beczki", na to odpowiedzi z rękawa nie wytrząsnąć. Łatwiej już dojść do... syna i córeczki, jeśli to komu przyjemność sprawia. Najłatwiej zaś dojść... do stu lat. Tylko proszę nie dziwić się wcale. Kto dożył lat stu, niech odpowie, z jaką łatwością mu to przyszło... ani się obejrzał. Kto zaś chce rzeczywiście i na seryo dożyć do setnej rocznicy urodzin, ten niech weźmie do ręki zeszyt ostatni dwutygodnika *Vie Contemporaine.*

Jest tam obszerny i uczony wielce artykuł p. Pawła Lippmanna, traktujący właśnie o sposobach, jakiemi dochodzi się do względnej długowieczności. Bo, jak wiadomo, i długowieczność jest względną; cóż znaczy osławionych lat sto wobec setek lat, przeżytych podobno przez patryarchów Starego Zakonu, przez przysłowiowego Matuzalema, przez tylu innych, których ród w oczach ich własnych rozmnożył się, jak piasek w morzu! Dziś inaczej. Dziś siwowłosy starzec 80 letni nietylko szacunek ale i podziw wzbudza zarazem. On żyje jeszcze! A gdy małżeństwo niejakie dożyje złotego wesela, toż dopiero gawęd, dziwowań się, ba, w gazetach wnet o tem piszą prawie tak szeroko i długo, jak o wybudowaniu wieży Eiffla.

Dzięki tymże właśnie gadatliwym gazetom dowiadujemy się np., że we Francyi najdłużej żyją ludzie w departamentach północnych. Bardzo to pocieszające dla nas, cośmy się urodzili jeżeli nie pod tą samą szerokością geograficzną, co długowieczni Francuzi, to nawet bardziej jeszcze na północy. Owóż tedy ostatnie statystyczne dane wykazują, że w jednej miejscowości, mianowicie w Leers, koło Roubaix, aż sześć stadeł małżeńskich obchodziło w tym roku złote gody. Małżeństwa te razem wzięte liczą 920 lat wieku, a liczba ich dzieci i wnuków i prawnuków wynosi piękną cyfrę 351. W Rocroi żyje dotąd jeden z szeregowców wielkiej armii Napoleona, który rangę kapitana zdobył pod Smoleńskiem, a stu lat dożył dnia 29. lipca br. Żyje również dotąd pięciu dekorowanych medalem św. Heleny, a jeden z nich liczy 102 lata i sprawuje urząd leśnika w Grand-Fayt, hen, na północy Francyi. W r. 1891 liczono w Paryżu 20 osób stuletnich, a w tej liczbie 11 mężczyzn [illegible] kobiet.

Co czynić trzeba, aby do tych wyjątków należeć kiedyś samemu? Odpowiedź prosta, a jednak wymagająca wiele silnej woli i roztropności. Trzeba przedewszystkiem zachować najwyższe umiarkowanie w jedzeniu i piciu. Wszelkie zaprawy kuchenne, to trucizna. Gdyby nie kucharze i kucharki, lekarze poumieraliby z głodu. Również szkodzą zdrowiu wszelkie alkohole, spirytualia, likiery, wódki. Wszystko to skraca życie.

Obok zaś umiarkowania w jedzeniu i napojach pilnie baczyć trzeba na dostateczny ruch fizyczny. Nieobliczony pożytek przynoszą zdrowiu naszemu: tańce (nie nadmierne), wiosłowanie, jazda konno, przechadzka, wyścigi, fechtunek, pływanie, łyżwowanie, zabawy i gry na wolnem powietrzu, prace ręczne. Zwłaszcza przechadzki są nieodzowne dla osób, prowadzących żywot siedzący, w biurach, pracowniach; spacer w góry, w lasy, to lekarstwo przednie, a nie trzeba tylko mniemać, że pomoże nam co wałęsanie się z jednego pokoju do drugiego lub z jednego piętra domu na drugie; to zmęczenie, nie przechadzka lecznicza.

A potem hartować ciało, przyzwyczajać je do znoszenia zarówno chłodu wyjątkowego, jak wyjątkowego ciepła. Potem pozbyć się raz przecie upodobania w mieszkaniach, przyciemnionych firankami i portyerami, które to firanki i portyery tylko kurz gromadzą i kradną nam blaski słoneczne, potrzebne człowiekowi ani o włos nie mniej, niż roślinie. Nie zapominać też o przewietrzaniu codziennem pokojów, zwłaszcza sypialnych. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa spać przy oknie otwartem, byle tylko nie na przeciągu; łóżko najlepiej jeśli głową tylko dotyka do ściany, tak, aby wszędzie dokoła opływało je powietrze mniej więcej świeże. Strzedz się puchów i piernatów, bo rozgrzewają i transpiracyą ciała osłabiają. Kto może, niech za sypialnię sobie obiera pokój największy, najjaśniejszy. Już to plagą istotną dla zdrowia naszego jest fatalny zwyczaj rozdzielania mieszkań na obszerne komnaty, przeznaczone na salony, i na alkowy, przeznaczone na sypialnie. Wręcz odwrotnie należałoby mieszkania rozdzielać.

A jeśli już o śnie mowa, połóżmy nacisk na wielką wagę snu dla zdrowia. Prawie nigdy snu nie używamy za wiele, a często za mało. Gdy tylko organizm nasz wyczerpał się wyjątkowe większą pracą fizyczną lub umysłową, natychmiast spieszmy pokrzepić go snem odpowiednim, wyjątkowo też dłuższym. Średnio dziecko do lat 7 powinno spać ile zechce, od 7—12 roku życia spać powinno 10 godzin, potem już 8 godzin mu wystarczy, ale tych 8 godzin, to *minimum*. Zazwyczaj tak się dzieje, że wzmagamy pracę organizmu naszego i normalna ilość godzin, na sen przeznaczonych, już dla tego wyczerpanego organizmu nie wystarcza. Są, co prawda, natury, niezmiernie mało snu potrzebujące. Tak n. p. Fryd[illegible] pruski i Napoleon I. sypiali tylko p[illegible] zin na dobę. Nie zapominajmy jed[illegible] e wyjątki, bardzo rzadkie wyjątki, do których trybu życia pod tym względem stosować się nie należy.

Tak oto mniej więcej dowodzi p. Paweł Lippmann. Nie mówi nic nowego, prawda, ale „powtarza" doskonale rzeczy. A co do hygieny, to nigdy za mało przypominać je przepisy.

Życzymy wciąż jedni drugim zdrowia, zdrowia, zdrowia... Nawet najliryczniejszy z poetów, żegnając ukochaną, woła [illegible] „Bądź zdrowa!" Bardzo to pięknie, że nawet w takiej chwili nie zapomina o najlepszem niezawodnie życzeniu, ale ukochana odejdzie, pójdzie sobie i jak się tu życzenie ma ziścić, skoro ona sama, osoba najbardziej interesowana, ani zatroszczy się, aby dopomódz przecie temu zdrowiu do rozkwitu lub do utrzymania się na dobrej stopie.

Ach, gdybyż zamiast patetycznego wykrzykniku dawał każdy liryk bogdance swojej dobrą radę: pani przechadzaj się; pani, sypiaj w przewietrzanym pokoju; pani, hartuj się na chłód i spiekę; pani, wysypiaj się jak należy itd. itd. — to byłaby istotna przysługa!

Być może zatem, że i nam nie wezmą za złe czytelnicy, że raz w rok około Nowego Roku i świąt, tak obfitych w wykrzykniki: „sto lat! sto lat!" pozwoliliśmy sobie tradycyjne, gołosłowne życzenia opatrzyć starym ale zawsze jarym komentarzem.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. grudnia.

Zapiski osobiste. Minister dla Galicyi p. Apolinary **Jaworski** przejeżdżał dziś przez Lwów, udając się ze Skwarzawy z powrotem do Wiednia.

W obiedzie dworskim danym onegdaj w wiedeńskim burgu, wzięli udział między innymi dostojnikami br. Floryan Ziemiałkowski i prezydent dr Leon Biliński.

Promocye. P. Henryk Frenkel rodem ze Lwowa otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Egzamin państwowy z rachunkowości złożyli pp. Jan Nosarzewski i Kazimierz Kostecki, funkcyonaryusze rachunkowi wydziału krajowego.

Srebrne wesele obchodzić będzie 2[illegible] stycznia rp. austryacki minister sprawiedliwości hr. Schönborn.

Posiedzenie rady miejskiej dla u[illegible] chwalenia budżetu funduszu gminnego [illegible] budżetów zakładów zostających pod zarządem rady miejskiej zwołał p. prezydent na dziś godz. 6. wieczorem.

Z miasta. Od dłuższego już czasu uskarzano się powszechnie na parkan i drewniany chodnik przy nowo wybudowanym hotelu obok Kasy oszczędności, które nietylko, iż utrudniały komunikacyę na ta[illegible] ludnej ulicy jak Karola Ludwika, al[illegible] nadto były przyczyną rozmaitych wypadków, deski bowiem ułożone były nierówno. Dziś nareszcie zdecydowano się na usunięcie rusztowania i parkanu. Nie można wobec tego wątpić, iż urząd budowniczy w najbliższych dniach przystąpi do ułożenia na tem miejscu porządnego chodnika.

Wystawa krajowa w r. 1894. St[illegible] Minnesota postanowił wziąć udział [illegible] dziale międzynarodowym powszechnej wystawy krajowej. Wiadomość o tem w drodze poufnej otrzymał już prof. Emil Dunikowski.

Przerwane skutkiem świąt roboty [illegible] wzgórzu stryjskiem podjęte zostały na nowo i pomimo śniegu i lekkiego przymrozku wrą z całą siłą. Wyłoniły się już mury pawilonu arcyksięcia Albrechta i pawilon okocimskiego według planu Tomasza Pr[illegible]lińskiego. Budowa pawilonu Jędrzeja [illegible] Potockiego posunęła się znacznie naprzód, jak niemniej wznoszonej z muru pruskiego sali koncertowej. Pawilon szkolny p. [illegible] miestnika, oraz wieża wodna są na ukończeniu i przedstawiają się nader efektownie. Zarysowały się nadto wyraźnie szkielety [illegible] wilonów m. Lwowa, Związku stowarzyszeń zaliczkowych, leśnictwa i łowiectwa oraz [illegible] stauracyi. Huculi nie ustają w robocie o[illegible] ło swej drewnianej cerkiewki. Prace malarskie wewnątrz, gmachu przemysłowego w toku. Konstruktor gmachu starszy inżynier Franciszek Skowron wyraża się o nich [illegible] uznaniem. Światło elektryczne funkcyo[illegible] od zmierzchu do godziny 12. w nocy.

Program działu pracy kobiet na w[illegible] wie (grupa XXIV.) został już opracow[illegible] i rozesłany będzie pp. delegatkom.

Przygotowanie plakatów wystawy ro[illegible] 1894 pędzla Piotra Stachiewicza zbliża [illegible] ku końcowi. Sądząc z przedstawionej kor[illegible] ty będzie to rzecz w całem tego słowa z[illegible] czeniu wspaniała.

O mieście Lwowie wiadomości st[illegible] styczne tom III. i IV. opracowane przez Kaz. **Ostaszewskiego-Barańsk**[illegible]**go**, kierownika miejskiego biura staty[illegible] cznego, opuściły właśnie prasę. Zanim [illegible] damy obszerniejszą ocenę tej pracy sta[illegible] stycznej, notujemy tutaj, że tom III. zajmuje się wyłącznie stosunkami ludności stoli[illegible] w okresie 1857 do 1892, tom IV. zaś z[illegible] muje się stosunkami mieszkalnemi i ruchem budowlanym w r. 1891 i 1892.

Próbę tańców i koncert urządza [illegible] niedzielę muzyka 30. pp. pod batutą p. Rolla w sali „Sokoła" o godz. w pół do 5 popołudniu.

Z Koła lit. art. W niedzielę dnia 31. bm. o godz. 10 wieczór odbędzie się w lokalu „Koła" wspólna uczta członków „Koła[illegible]

Nawet w tygodniu świątecznym niepróżnowały nasze władze skarbowe. [illegible] dniu 22. bm. tj. w wigilią wigilii egzekutor podatkowy urządził wizytę gwiazdkową zarzadcy rewiru Zubrza-Sichów, stałemu [illegible] rzędnikowi gminy m. Lwowa i w niedo[illegible] cności tegoż zasekwestrował mu za poda[illegible] dochodowy za r. 1892 i 1883 jedną kro[illegible] „czarno-krasą". Pan egzekutor był na ty[illegible] liberalnym, że nawet nie wymagał pod[illegible] sania protokołu sekwestracyjnego przez ni[illegible] obecnego egzekuta. Do tych szczegółów d[illegible] dać należy jeszcze tę skromną uwagę, [illegible] za rok 1892 i za dwa kwartały 1883 [illegible] wspomniany podatek dochodowy opłaci[illegible] kasa król. stoł. m. Lwowa po ściągnięciu go z płacy swego urzędnika, jeszcze przed dokonaną wyżej wspomnianą egzekucyą. Zdaje się, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby funkcyonaryusze władzy skarbowej oprócz przepisów ustawy podatkowej [illegible] i o tem nie zapominali, że nie [illegible]

---

nowa z niedobitkami z Krakowa uszłemi składali swe wojska i trzema kolumnami atakowali Polaków, to jest: Kolumna pierwsza na korpus nasz, druga na lewe skrzydło, a trzecia z lewego skrzydła tył brała naczelnikowi. Zajączek generał z brygadą Madalińskiego odparł tył biorącą kolumnę, a potem [illegible] e skrzydło atakujące drugą. Naczelnik sam z dobytym pałaszem atakował artylerye z chłopami naszymi, [illegible] tych tylko 320 do [illegible] ataku użył, re[illegible] a 1.600 stała w [illegible] odzie, i tak szczęśliwie, że po pierw[illegible] z armat wystrzale, straciwszy tylko [illegible] 16, z okrzykiem przerażającym: [illegible] Matku et., a dalej!" odebrali [illegible] trzy dwunastofuntowych, a potem [illegible] z batalionem Wodzickiego uderzyli [illegible] siłą i ścianą na moskałów, batalion [illegible] bagnety a chłop. na kosy, dosyć, że rów wielki i długi wzdłuż lasu tam będącego trupami napełnili moskiewskiemi. Dalej ośm armat odebrali, 5 cięższego, 3 lekszego kalibru.

„Chłopi nie rozumieli słowa *pardon*, na śmierć bili a potem trupów obdzierali. To gdy się działo, pułkownik Romanow łamał skrzydło prawe nasze pod komendą Mangeta z brygady Walewskiego złożone, co już prawie w tamtej stronie rozpacz robiło, bo brygada pierzchać zaczęła. Otóż ostatni przecie szwadron brygadyer Manget ruszywszy tak szczęśliwie odparł, iż nietylko konnicę moskiewską rozpędził, ale też pułkownika Romanowa 13 razy rannego pojmał. Niewolnika moskiewskiego nie wiele zabrali, bo najwięcej żołnierze na śmierć zabijali. Pewna jest, że około 2000 a naszych kilkuset trupem padło. Pod Walewskiego Kaspra synem konia zabito, ale go chłopi wydobyli i konia mu moskiewskiego poddali, dawszy mu nawet swoją czapkę. Romanow pułkownik wzięty w niewolę, rachując na pułki moskwę 5.900 ich naliczył" *).

Pod wpływem racławickiego zwycięstwa władze austryackie poprzestały na wydaniu formalistycznych zakazów co do brania udziału w powstaniu ze strony swych poddanych oraz co do wywozu broni, lecz patrzyły spokojnie w maju na młodzież krajową, która podczas przechodu brygady Wyszkowskiego przez Galicyę garnęła się tłumnie do szeregów polskich. Kościuszko ze swej strony czynił wszystko, by nie narażać sobie wiedeńskiego dworu, u którego też popierali sprawę powstania Ossoliński i Sołtyk. Rząd austryacki pozwalał też Drzewieckiemu formować oddział ochotniczy w okolicy Brodów, lecz z chwilą przegranej pod Szczekocinami (dnia 6 czerwca) ustała też dotychczasowa przychylność władz austryackich. Silny korpus pod wodzą jenerała d'Harnoncourta wtargnął z końcem tego miesiąca w sandomierskie. Aresztowano Drzewieckiego wraz z jego pomocnikami Czosnowskim i Błędowskim; osadzono również w Josefstadzie Stanisława Potockiego i Zabiełłę i Piatolego.

Wprawdzie pod wpływem wiadomości o powstaniu w Wielkopolsce zwolniał znów ów rygor i Drzewiecki wraz z swymi towarzyszami odzyskał wolność, z której korzystał by tajemnie powrócić do Lwowa, pogrom wszakże maciejowicki rozwiał wszelkie złudzenia umiarkowanych zwolenników konstytucyi Trzeciego Maja, z marszałkiem Potockim na czele znaczne opierających nadzieje na Austryi i projektujących małżeństwo między jednym z arcyksiążąt a saską infantką, któreby dało początek nowej dynastyi. Dwór wiedeński zgodnie postępując z dworami petersburskim i berlińskim jął prześladować główniejszych naczelników ruchu w Polsce.

Do Josefstadu dostali się wówczas Kołłątaj i Zajączek. Józef Wybicki z trudnością i pod przybranem nazwiskiem zdołał się przedrzeć przez Galicyę, zaś Drzewiecki ocalenie swe zawdzięczał jedynie szlachetności Gallenberga, ówczesnego szefa rządu galicyjskiego.

W ostatecznym rozbiorze Polski Austrya nie pozostała bez udziału w zdobyczy. Zyskała Galicyę zachodnią. A podczas gdy dwory rozbiorowe uporczywe wiodły targi o każdą piędź ziemi rozdartej Rzeczypospolitej, cichy i posępny Lwów zapełniał się licznymi przybyszami z wszystkich dzielnic Polski, którzy w jego spokojnych murach szukali bezpiecznego przytułku i zapomnienia...

Stary gród szalał wśród zabaw i rozpusty, jak gdyby w przewidywaniu ciężkich czasów i [illegible] bolesnych, jakie go miały [illegible] w niedalekiej przyszłości.

S. P.

*) „Dziennik patryotycznych Polityków we Lwowie" 1794 nr. 9 s. 69, nr. 11 s. 81—83.

L. 3673. 5162

Konkurs.

Stosownie do uchwały Wydziału powiatowego w Rohatynie z dnia 19. grudnia 1893 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **akuszerki okręgowej** z siedzibą w Knihyniczach.

Okręg ten stanowi 7 gmin i obszarów dworskich z 7553 mieszkańców. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 100 złr. płatny z kasy Wydziału pow. w Rohatynie w ratach miesięcznych z dołu. Nadto będą jej dotyczące gminy i obszary dworskie dostarczać bezpłatnie podwody w podróżach tam i z powrotem, gdy zostanie wezwaną celem udzielenia pomocy ubogiej kobiecie, w miejscowości odległej o 3 lub więcej kilometrów od Knihinicz.

Obowiązkiem akuszerki okręgowej będzie udzielać bezpłatnej pomocy ubogim kobietom, rodzącym tak w gminach jak i na obszarach dworskich do jej okręgu należących, oraz odbywać pierwszą kąpiel dziecka bez osobnego wynagrodzenia.

Kandydatki chcące ubiegać się o tę posadę, mają przedłożyć podania swe z dołączeniem dyplomu szkoły akuszeryi lub wierzytelnego odpisu takowego i świadectwo moralności Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie najpóźniej do 31. stycznia 1894 r.

Rohatyn dnia 26. grudnia 1893 r.

Wydział powiatowy.

DROBNE OGŁOSZENI[A]

po cencie od wyrazu.

Na kolędę

Największy wybór

obrazków świętych

tak własnego nakładu jak i obcych wydań z najpierwszych zakładów paryskich, czarnych i kolorowych

po najniższej cenie

poleca 4801

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Przyrząd kauczukowy

w dwóch wielkościach

uchylający

dławienie się bydła

poleca po najtańszych cenach

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2.

Szlachetne kanarki śpiewające

harcery, trylery itp. 5007

Przesyłk za zaliczką 6—20 mrk. Nie podobające się odbieram napowrót w przeciągu ośmiu dni, w zamian posełając inne egzemplarze. Cennik i sposób pielęgnowania bezpłatnie. **W. Heering, St. Andreasberg (Harz) Hanower, Schulstrasse 427.**

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały. 1/2 kilo mięszanych złr. 1·20. 1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych złr. 1·50. 1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. 1/2 kilo **Karmelków** mięszanych 75 ct.

poleca 4741

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.



Ocyle stalowe

zawsze ostre, 100 sztuk 7·50, z opłaconą pocztą.

DZWONKI DO SAŃ.

POCHODNIE po 2·50.

LATARNIE STAJENNE

poleca 5110

BOLESŁAW CYBULSKI

Lwów, plac Maryacki l. 5.

Świece kościelne

z czystopszczelnego wosku

poleca najtaniej 5017

Fabryka świec

i blichownia wosku

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek l. 45.

Alfred Rass[illegible]wie

(Troppau) Szl[illegible]

Skład nasion rol[illegible]eśnych

założony w [illegible]

poleca [illegible] 5142

najlepiej wypróbowane nasiona [illegible] i rodzaju

hurtowale i drob[illegible]

Próbki i cenniki bezpła[illegible]



Najlepsze czo[illegible]a świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą**.

— Do nabycia wszędzie. — 4557

Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko **FERNOLENDT.**

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Maryacki l. 9

otworzył dla wygody swoich P. T. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami"

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej		22 ct.
„ „ gospodarskiej	„	20 „
„ „ bezpieczeństwa R. Ditmara	„	30 „

Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon Nr. 226.

Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawana będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 5004

Filia składu nafty ul. Trybunalska l. 10.

Najlepsza oliwa do lamp. — Najprzedniejsza oliwa do lamp.

ŚWIAT

5133

najtańsze, najbogatsze w tekst i ryciny

polskie czasopismo ilustrowane

wychodzić będzie w 1894 roku, jako w siódmym swego istnienia.

Nowa wspaniała okładka pędzla Piotra Stachiewicza.

Współpracownicy: najznakomitsi autorowie i artyści.

Z powieśli i nowelli nieznanych i nigdzie dotąd niedrukowanych ukażą się pierwsze: *Adama Krechowieckiego, Sewera, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej* i *Fr. Rawity.*

Z rys[illegible] naprzód: *Jana Ma[illegible]* [illegible] *[illegible]rowskiego, Paw[illegible]* [illegible] *[illegible]ktora Pruszkowskiego, Jacka* [illegible] *Arześza* i w. innych.

Powszechnej wystawie krajowej we Lwowie poświęcone będą liczne sprawozdania, tudzież illustracye do nich: *Henryka Dyrdonia, Stanisława Fabijańskiego* i *Władysława Dietricha.*

Premie i dodatki interesujące i cenne.

Prenumerata wynosi: **Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.**

Prenumerować najdogodniej przekazem pocztowym wprost w **Administracyi „Świata." Kraków 34. ulica Szpitalna.**

Nowi prenum. na r. 1894 otrzymać mogą na żądanie **rocznik cały** z dodatkami za rok 1893, oraz z przesyłką, **za wyjątkowo zniżoną cenę 6 złr. w. a.**

Szczawnica.

Wodę

ze zdrojów Józefiny i Magdaleny

silniejszą od Emskich i Selterskich, skuteczną w uporczywym kaszlu i zaflegmieniu, używaną jako hygieniczny napój z winem, oraz do inhalacyj — utrzymują na składzie we Lwowie pp.: Mikolasch, Mendrochowicz, Jolles i Weinreb, a handle wód mineralnych i apteki na prowincyi.

5109 Dzierżawca zakładu:

F. Wiśniewski.

CACAO. CHOCOLAT MAESTRANI

Ostrzega się przed falsyfikatami!

Pierwsze Fiumańskie

Pfau & Co., Fiume.

dla impor zamorskiego

Nabyć można w sklepach korzennych, drogueryach, aptekach, kawiarniach i cukierniach.

We Lwowie u p. Fryderyka Schubutha, Rynek l. 45.



Prawdziwe tylko z głową murzyna.

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 4843

poleca najtaniej

na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze

Materye wełniane

na suknie damskie

BARACHANY i FLANELE francuskie. **CHUSTKI** Himala[illegible], włóczkowe i sznelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN i BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2

otrzymał w wielkim wyborze

NOWOŚCI DEKORACYJNE

MATERYE na meble, różnorodne

PLUSZE wełniane, jedwabne i niciane.

HAFTY dekoracyjne, chińskie, japońskie i tureckie.

MAKATY i GOBELINY.

PORTYERY wełniane, jedwabne i bawełniane.

FIRANKI koronkowe, tiulowe i gazowe.

SKÓRKI angorowe.

KOZY indyjskie.

PARAWANY i EKRANY.

KAPY i SERWETY jedwabne, wełniane i pluszowe.

KOCYKI i DERKI.

CERATY na meble, stoły i posadzki.

Osobny oddział na:

DYWANY perskie, smyrneńskie, tureckie i angielskie.

DYWANY na otomany i poduszki.

DYWANY, KOCE i Linoleum do wyściełania całych pokoi.

DEPTAKI wełniane, jutowe, strzyżone i żeglowe.

Bardzo korzystna lokacya kapitału.

6%

państwowa

pożyczka

bułgarska

oparta na hipotece.

W złocie oprocentowanie i amortyzacya. 4979

Zabezpieczona hipotecznie na pierwszem miejscu na kolejach „Ruszczuk-Warna i „Kaspitchan-Sofia-Küstendil", tudzież na portach „Burgas i Warna".

Ze względu że obligacye te obecnie jeszcze około 11% niżej kursu złota al pari są notowane, przeto zwyżka kursu jest zapewnioną.

Wolna od podatku i należytości na zawsze.

Zysk wedle obecnego kursu 6 1/2 %

Do nabycia wedle kursu dziennego w domu bankowym i kantorze wymiany

SCHELLENBERGA I SYNA we Lwowie.

NOWOŚĆ!

Patentowana dla całej Europy.

Trykotowe spodnie suknie

z pluszu dającego się prać.

Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu,

ciepłe przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia. 5116

Główny skład hurtowny i częściowy dla Austryi-Węgier mają:

Schostal & Härtlein,

Ces. i Kr. NADWORNY SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY

Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 13.

Skład dla Lwowa u Gabryela Starka.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie**, a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

		wielkość Nr. 3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie	sztuka złr.	1·50	1·60	1·75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera	„ „	1·85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów	„ „	2·25	2·50	2·75	3·—	3·25
Pluszowe kalesony męskie	„ „	1·70	1·85	2·—	2·25	2·74

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę. Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.

Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**

Ilustrowane cenniki

bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej, łóżkowej

i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.

Najtańsze miejsce zakupna.

Znakomite uznane 5156

humpoleckie pakłaki z wełny owczej



(Schafwoll-Loden) mianowicie pakłaki cesarskie, pakłaki myśliwskie, zielone, brunatne, drap, oliwkowe, Prüschflamé efektowne, podwójne pakłaki, szewioty, tudzież **modne materye na ubrania** z czystej wełny owczej na płaszcze cesarskie, hawelloki, kurtki, płaszcze deszczowe damskie i na ubrania męskie rozsyła ściśle, rzetelnie ze swego obfitego składu na sztuki i metry po cenach fabrycznych.

KAROL KOCIAN

sprzedaż sukna i pierwszy magazyn rozsyłkowy

w Humpolec (Czechy).

Firma odznaczona na wystawach krajowych w Wiedniu, Pradze, Filipopolu tudzież na [illegible] wystawach prowincyonalnych. Tysiące uznań [illegible] przejrzenia. Próbki opłatnie. Rozsyłka za zaliczk[illegible]

Fabryka założona w r. 1859. 4[illegible]

Sieczkarnia gilotynow[illegible]

Guilotin-Häckselmaschine.



Maszyna ta odznacz[illegible] rżnięciem i wielką si[illegible] rżnąć końsk[illegible] ząb od 6[illegible] gości, a nawet zam[illegible] dziankę. Pojedynczość[illegible] wność jej konstrukcyi, i dokładna robota, jest[illegible] że dotychczas nie jej [illegible] Cenniki z odbitkami ma[illegible] ckim i węgierskim język[illegible], gratis i franco. O listy jedna[illegible] my w niemieckim języku.

Peter Arnhof

Häckselmaschine-Fabrik

w Leibnitz, Styry[illegible]

Ciągnienie 2 stycznia 1894.

Losy kredytowe

Główna wygrana złr. 150.000.

Promesy na te losy po złr. 5·—.

Także sprzedajemy te losy na **spłaty miesięczne** po **złr. 10.**

Losy komunalne miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200.000.

Promesy na te losy po złr. 3·75. Także na spłaty miesięczne po złr. 7·—

Losy austr. Czerwonego krzyża

Główna wygrana złr. 35.000.

Także sprzedajemy 3 takie losy w ratach miesięcznych po zł. 3.

Kupujemy i sprzedajemy w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

Syrup wapienno-żelazisty

5096 **z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**

Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy, zmiejszania potów w nocy i niedopuszczania** do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do **organizmu** żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny"**, oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünspan; *w Czerniowcach*: J. Mabl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Guraliumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec

Atramenty Leonhardi'eg[illegible]

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wyrabiającego

Aug. Leonhardi

w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim znakiem ochronnym

c. k. austr. patent Nr. 36089. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wybor[illegible] książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. [illegible] psze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane p[illegible] mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, [illegible] ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Za[illegible] dają wyborne kopie jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książe[illegible] Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj[illegible]

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze [illegible] ne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczę[illegible] stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia [illegible]lizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramento[illegible] z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów d[illegible] sania w kraju i za granicą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)